GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

WTOREK

28. SIERPNIA 1917.

NR. 203. — R. XXV.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Nowy front nad Soczą.

Wiedeń. * „N. Fr. Presse" podaje dokładne dane odnośnie do ostatniego przesunięcia frontu dokonanego na północ od Gorycyi, wzdłuż Soczy. Pozycye austryackie przebiegały tu półkolem wzdłuż brzegów Soczy, tworząc łuk długości 28 km. Nieustanne ataki włoskie odrywały coraz nowe części tego łuku. Najpierw została zdobyta Plava, potem na południu Kuk i Vodice, wreszcie na północy Vrh. Wobec tego łuk ten flankowany ze wszystkich stron **nie dał się bez wielkich strat dłużej trzymać.** Nastąpiło więc przesunięcie frontu, które w najgłębszem swem miejscu **wynosi 6 do 7 km.** Skraca ono zarazem front **na 20 km.** Nowa linia biegnie obecnie w następujący sposób: koło Santa Lucia i Selo łączy się z przyczółkiem mostowym Tolminu, w kierunku południowym przechodzi przez pogórze Kal, które osiąga przy wsiach Hoje i Zavre, na zachód od wsi Kal przechodzi koło kaplicy pod Koprivcami i na zachód od cmentarza Podlesce dociera do pogórza Bainsizza — Heiligengeist. Stąd idzie front poprzez wzgórze 801 do wyżyny Bate, przechodzi na wschód od Monte Santo pod Britof i przez Monte San Gabriele łączy się z dalszym frontem. Ta góra stanowi obecnie najbardziej wysunięty punkt nowego frontu i może być wzięta w krzyżowy ogień z kilku stron. To też „N. Fr. Presse" **wskazuje na możliwość opróżnienia i tej góry.** Nowa linia frontu biegnie przeciętnie na wysokości 700 m. i ma za sobą teren lesisty stoków Lokovecu, wysokiego na 1000 m. Nadto poza tem wzgórzem biegnie doskonała droga, która łączy Tolmin z lasem Ternovo.

Wewnętrzne kłopoty Włoch.

Berlin. * Z Lugano donoszą do „Lokalanzeigera": Z powodu ostrej cenzury trudno jest mieć dokładny obraz zajść we Włoszech. Dopiero dziś z notatki „Corriere della Sera" dowiedziano się, że na zgromadzeniu parlamentarnej grupy socyalistycznej w Medyolanie, odbytem w zeszłym tygodniu, uchwalono domagać się od rządu natychmiastowego zwołania parlamentu. Rząd nie jest skłonny uczynić zadość temu żądaniu, chyba gdyby sytuacya wewnętrzna tego wymagała.

Przed kilku dniami zakończył się w Turynie kongres, zwołany przez kolejarzy włoskich. Tekst wszystkich ważnych uchwał skreśliła cenzura w dziennikach. To tylko jest ze wszystkiego jasnem, że interwencyoniści coraz bardziej tracą grunt pod nogami..

W Medyolanie podjęli robotnicy metalowi szeroko zakrojony ruch. Stronnictwa rządowe grożą wobec tego użyciem siły przez rząd, gdyby ruch ten zagrażał produkcyi wojennej. „Popolo d'Italia" gwałtownie napada na robotników medyolańskich, nazywając ich zdrajcami kraju.

EWAKUACYA PETERSBURGA.

Berlin. Ze Sztokholmu donoszą do „Berl. Lokalanzeigera": Rząd Tymczasowy podaje do wiadomości przyjęcie ustawy o ewakuacyi Petersburga. Ewakuacya już się rozpoczęła.

Za przełożeniem stolicy Rosyi.

Amsterdam. * „Telegraf" donosi, że na przedwstępnych naradach przywódców politycznych przed otwarciem Moskiewskiego kongresu wyrażono zgodnie wielką troskę o bieg wypadków w Rosyi. Ks. Trubecki wskazał, że główną trudność w ułożeniu stosunków w Rosyi **stanowi brak silnego rządu.** Ten w obecnych warunkach nie może być silnym, gdyż zależy od organizacyi rewolucyjnych, te zaś opierają się na ulicy. Tylko energii i zdolnościom Kierenskiego zawdzięczać należy, że los Rosyi nie stał się jeszcze gorszym. **W żadnym wypadku Petersburg nie może zostać stolicą państwa, którą należy przenieść do Moskwy.** Także inni uczestnicy tych narad wypowiadali się również pesymistycznie i domagali się przeniesienia stolicy do Moskwy. Zwłaszcza bardzo stanowczo w tym duchu przemawiał były generalissimus Aleksiejew, który przedstawił rozprzężenie w armii. Podkreślił on, że **takich wypadków niesubordynacyi, jak obecnie, za czasów rządów carskich nie było.**

BEZ ODRĘBNEGO POKOJU.

Magdeburg. Z Rotterdamu donoszą do „Magdeburgische Ztg" za „Daily News": Rosyjski rząd Tymczasowy przyjął oficyalnie w dniu 21 b. m. dawniejszy układ rządu carskiego z koalicyą **wykluczający zawarcie pokoju odrębnego.**

Komentarz do noty papieskiej.

Berlin. Z Zurychu donoszą do „Berliner Tageblattu": Katolickie „Neue Zür. Nachrichten" podają bardzo szczegółowy komentarz do noty papieskiej. Artykuł odnośny ma być inspirowany zę sfer watykańskich. Według niego mocarstwa centralne musiałyby opróżnić zajęte terytorya nieprzyjacielskie, a państwa koalicyjne musiałyby natychmiast oddać Niemcom zajęte kolonie.

Rokowania pokojowe odbyłyby się w Szwajcaryi. Stałaby się ona ogromnem obozowiskiem rozprószonych pośredników pokojowych i ich sztabów politycznych, gospodarczych i publicystycznych. Gdy grupy te omówiłyby już, każda z osobna, poszczególne kwestye, zjechaliby się pośrednicy pokojowi w jakiemś oznaczonem szwajcarskiem mieście.

STANOWISKO ANGLII.

Berlin. Z Bazylei donoszą do „Berliner Tageblattu": Przedstawiciel rządu angielskiego w Watykanie oświadczył w imieniu rządu angielskiego, że Niemcy nie złożyły jeszcze obowiązującego, lub jako tako ściśle określonego oświadczenia w sprawie celów wojennych i w kwestyi belgijskiej. W tych warunkach prawdopodobnem jest, że koalicya nie znajdzie innej odpowiedzi na notę Ojca św., jak tylko, że obstaje przy zasadach wyłuszczonych swego czasu przez odpowiedź na notę Wilsona.

URZĘDOWE WYJAŚNIENIE.

Wiedeń. B. kor. Ze strony autorytatywnej komunikują pismom **w sprawie Piłsudskiego,** że wbrew luźnym informacyom, jakie pojawiły się w prasie,, koła wojskowe austro-węgierskie stoją zdała od sprawy uwięzienia Piłsudskiego. Z okazyi pobytu Piłsudskiego w Krakowie kontrola policyjna, jak przy każdym podróżnym, ograniczała się do przedłożenia kartki meldunkowej. Piłsudski na karcie meldunkowej podał, jako dokument podróżny, otwarty rozkaz komendy polskich legionów z dnia 1. lipca. Na podstawie tego stwierdzenia takie wyszczególnienie zakomunikowano generał-gubernatorstwu warszawskiemu z prośbą o wyjaśnienie posiadania „otwartego rozkazu", gdyż Piłsudski od czasu swego zwolnienia nie należy do Legionów i dlatego nie miał tytułu do posiadania „otwartego rozkazu". Potem komenda Legionów doniosła, że Piłsudskiemu nie wystawiano „otwartego rozkazu".

Działalność władz austro-węgierskich, pod każdym względem poprawna i zgodna z przepisami, ograniczyła się wyłącznie do powyżej podanego wystąpienia.

Zwołanie Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Sejm został zwołany na 10. września. Na pierwszem posiedzeniu przedstawi gabinet Wekerlego swój program polityczny.

NOWY BUDŻET WĘGIERSKI.

Budapeszt. * Jak donosi „Az Est" na najbliższej sesyi sejmu węgierskiego nie przedłoży rząd żadnych nowych ustaw. Dopiero w październiku rząd przedłoży nowe prowizoryum budżetowe. Prezydent ministrów oświadczył się za przedłożeniem uregulowanego budżetu, aby dać dokładny jego obraz.

PRZED PRZEMIANĄ GABINETU.

Wiedeń. * Prezydent ministrów dr Seidler konferował wczoraj z szeregiem parlamentarzystów, między innymi z pos. Dobernigiem, Pantzem i Mastalką. Utworzenie gabinetu definitywnego nastąpi w tych dniach. W składzie gabinetu nie zajdą żadne zasadnicze zmiany. Jedynie w resorcie gospodarczym spodziewana jest zmiana osobista.

POUFNE POSIEDZENIE KOMISYI BUDŻETOWEJ.

Berlin. Komisya budżetowa Sejmu Rzeszy kontynuowała wczoraj swoje obrady. Kanclerza nie było na posiedzeniu. Narady tyczyły się polityki wewnętrznej, a uznano je za poufne.

USTĄPIENIE BAR. STUMMA.

Berlin. Podsekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych bar. Stumm, który rozpoczął trzymiesięczny urlop, nie wróci już na swoje stanowisko. Ustąpienie jego jest prawdopodobnie w związku z niefortunnem zaprzeczeniem „Nordd. Allg. Ztg" w sprawie rewelacyj Gerarda. Następcą bar. Stumma ma zostać podsekretarz stanu Busche.

Budżet państwowy.

Przed kilku dniami ogłosił rząd zestawienie budżetowe za rok 1916 i 17, które ma służyć za podstawę do gospodarki budżetowej w bieżącym roku. Po raz pierwszy od wybuchu wojny podał rząd prawdopodobne cyfry gospodarki budżetowej, cyfry które dają chociaż w przybliżeniu pojęcie o ogromnem obciążeniu, jakie do normalnego budżetu państwowego wprowadziła wojna. Obraz jest bardzo niekompletny z tego przedewszystkiem względu, że budżet ten nie zawiera zupełnie właściwych wydatków wojennych, wynoszących wiele miliardów, a przedstawia jedynie wzrost kwot w poszczególnych resortach normalnego budżetu. Ale już i to obciążenie wychodzi daleko poza ramy dotychczasowych cyfr i stawia parlament, który niebawem się zbierze, przed trudnem zadaniem znalezienia nowych źródeł dochodów na pokrycie brakujących miliardów.

W poszczególnych działach cyfrowy wzrost wydatków przedstawia się następująco:

Wydatki ministeryum spraw wewnętrznych wzrosły z 61 na 146 mil. kor. z powodu wydatków na odszkodowania wojenne i dla ewakuowanych. Budżet min. obrony kraj. wzrósł z 122 mil. na olbrzymią kwotę 1778 milionów koron. W sumie tej mieszczą się wydatki na zapomogi dla rodzin powołanych w kwocie koron 1650 mil. Min. finansów potrzebuje zamiast 990 mil. sumę 2868 mil. kor. W kwocie tej mieszczą się między innemi następujące pozycye: na odsetki długów państwowych 1828 mil., na pomoc dla urzędników państw. 243 mil., na ogólną pomoc wojenną 243.5 mil., w której to ostatniej pozycyi zawartą jest kwota na odbudowę obszarów zniszczonych przez wojnę 150 mil. i na wyżywienie ubogiej ludności 90 mil. Wydatki min. kolei wzrosły z 853 mil. na 1127 mil. koron. Min. robót publicznych powiększyło dotacyę na sprawy mieszkaniowe o 4 mil. na dział przemysłowy o 46 mil., na pensye o 13 mil. koron.

Ogólnie więc biorąc wydatki państwowe w normalnym budżecie wzrosły o 3974 mil. koron, mianowicie z sumy 3258 na 7232 mil. koron. To jest prawie się podwoiły. Gorzej znacznie przedstawia się rzecz z dochodami. Wynoszą one zaledwie sumę 3888 mil. kor. wykazując w porównaniu z poprzednim budżetem wzrost zaledwie o 679 mil. koron. Wobec tego rok budżetowy zamyka się deficytem 3344 mil. kor. Zaznaczyć wypada, że ostatni rok budżetu przed wojną zamknięty został przewyżką dochodów, wynoszącą 25 mil. koron.

Wśród dochodów państwowych nastąpiły różne charakterystyczne przesunięcia. Podatki osobiste zwiększyły się o przeszło 100 mil. kor. wskutek zaprowadzenia podatku od dochodów wojennych. Natomiast zmniejszyły się dochody cłowe o 22 mil., dochody z loteryi państwowej o 37 mil. kor. oraz dochody z podatku wojskowego spadły na 3 mil. kor. Wzrosły zaś dochody z tytoniu o 153 mil. z podatku od biletów kolejowych o 21 mil., poczt i telegr. o 47 mil.

Olbrzymi deficyt, który wykazuje zamknięcie rachunkowe budżetu państwowego za rok ubiegły prawdopodobnie w tym roku jeszcze się powiększy. Zaznaczyć trzeba, że w tym deficycie nie są zupełnie zawarte istotne koszta wojny, które wynoszą wiele miliardów, a które pokrywane są pożyczkami państwowymi.

Zbierający się za kilkanaście dni parlament stanie przed trudnem zadaniem przywrócenia równowagi budżetowej. Jak słychać rząd wystąpi z szeregiem nowych projektów podatkowych. Równowaga musi być przywrócona. Ale jak?

Walki nad Soczą.

Po szeregu gwałtownych ataków nastąpiła na froncie Soczy mała przerwa w działaniach wojennych. O natężeniu z jakiem Włosi swe ataki podjęli świadczy fakt, iż na froncie od doliny Wippach do morza atakowało 53 brygad w łącznej sile 300.000 ludzi. Stosują oni nową taktykę atakową. Przygotowujący ogień huraganowy nie jest wykonywany przez artyleryę, ale przez miotacze min i to najcięższego gatunku. Ogień huraganowy



Włoski teren wojny.

nie obejmuje jednego odcinka, ale rozciąga się na cały front ataku. Artylerya ma tymczasem objąć swym ogniem drogi dojazdowe i sięga nieraz do 20 klm. poza linię frontu. Miotacze min zostały przez Włochów znacznie udoskonalone. Mogą one wyrzucać pociski na odległość nawet 2 i pół klm. przez co cały system obronny pierwszej linii znajduje się w ich ogniu.

Warunki pracy artyleryi z powodu ciągłej posuchy są bardzo utrudnione. Olbrzymie tumany kurzawy uniemożliwiają obserwacyę tak, że artylerzyści strzelać muszą kie-

ALEKSANDER HR. POTOCKI.

Ruiny i zgliszcza.

(Notatki z podróży po Galicyi wschodniej).

Mając zamiar dojechania do mego majątku Ossowce, położonego w powiecie buczackim, wyruszyłem ze Lwowa 12. sierpnia br. To co widziałem i słyszałem jest straszne. To co mi opowiadali księża i znajomi włościanie, na których wiarygodności polegać mogę, przechodzi pojęcie jakie katusze ten kraj cierpiał od początku wojny i teraz przy cofaniu się wojsk rosyjskich. Dzięki uprzejmości namiestnika hr. Huyna byłem zaopatrzony we wszelkie legitymacye mogące mi ułatwić dojazd do nieszczęsnych miejscowości. Ze Lwowa udałem się koleją do Bukaczowiec. Tam czekały na mnie konie p. Józefa Cieńskiego, które mnie zawiozły do jego majątku do Czachrowa. Czachrów leży blizko granicy terenu zajętego przez inwazyę a obecnie wolnego. Według informacyj tu zasiągniętych, trzeba się zaopatrzyć w żywność dla siebie, ludzi i koni, gdyż niedługo za Czachrowem rozpoczynają się pola walki i roztacza się kraj zniszczony.

Nazajutrz wczas rano opuściłem gościnne progi Czachrowa. Był piękny sierpniowy poranek, słońce świeciło jasno nad Podolem a raczej nad niedolą tego kraju. Ekwipaż mój składał się z dużego chłopskiego wozu napchanego słomą i sianem. Dmytro, służący objął obowiązki furmana do koni fornalskich, kucharza od p. Cieńskiego z Wodnik zabrałem również ze sobą i tak we trzech puściliśmy się w drogę. Droga wypadła na Bursztyn jeszcze krajem niezajętym ostatnią inwazyą. Następnie pojechałem dalej do wsi Demianów. Dotychczas jeszcze wszystko było dobrze.

Od Demianow jednak zaczyna się już kraj zupełnie dziki, pola nie uprawione, porosłe dzikiemi chwastami, gdzieniegdzie tylko pólko kukurudzy lub ziemniaków i to tylko koło budek kolejowych, które prawie wszystkie w gruzach. Na lewo zostawiam Bołszowce, majątek p. Aleksandra Krzeczunowicza, które prawie że nie istnieją. Im bliżej Halicza tem wszystko wygląda straszniej, wszędzie tylko pola szańców i drutów kolczastych. Musiało tu być bardzo gorąco w czasie ostatniej bitwy. Ludzi ani wozów nie spotyka się wcale, czasem wlecze się kilku zmęczonych żołnierzy.

Przed samym Haliczem spotykam kilka włościanek z tobołkami na plecach. Są to ewakuowane ze wsi Dubowce, które wracają do spalonych chałup. Od wywiezienia z ich stron do dnia dzisiejszego nie otrzymały jeszcze żadnego zasiłku, mimo upływu dwu lat. Ewakuacya dla tych biedaków była gorsza od kul armatnich i szrapneli. Być może, że im kiedyś coś dadzą, lecz można tu zastosować słowa królowej Jadwigi: „Któż im te łzy i cierpienia powróci".

Dojeżdżam do przedmieścia Halicza, sterczą nagie kominy i poczernione drzewa, ludzie których spotykam mają przestrach w oczach i oglądają się tworzliwie. Dworzec kolejowy i wszystkie budynki przyległe strzaskane kulami armatniemi i granatami. Do samego miasta nie wjeżdżam, zostawiam go na prawo, jadę przez wieś Tustaniec a raczej przez miejsce, gdzie ta wieś była. Jest to pierwsza wieś umarłych, którą mijam. Będzie ich o wiele więcej. Droga prowadzi wzdłuż toru kolejowego Halicz-Stanisławów. Po godzinie dojeżdżam do drugiej wsi umarłych do Wodnik, majątku pp. Stanisławów Cieńskich. W całej wsi częściowo spalonej, częściowo rozebranej żywej duszy niema. — Skręcam na lewo ku dworowi i tam dopiero przedstawia się oczom moim widok okropny. Z tego tak ładnie i gustownie urządzonego dworu i ogrodu, widać tylko gruzy. Nie mogę odnaleźć gdzie były oficyny i budynki gospodarcze, obrosłe to wszystko dzikiemi chwastami, ogród całkowicie spustoszony przez szańce i leje od kul armatnich drzewa wycięte lub powalone na ziemi. Na gazonie przed gruzami domu pochowani Moskale. Duży krzyż prawosławny na mogile.

Tutaj się rodził i wychował syn państwa Cieńskich ś. p. Roman, który zginął w kwiecie wieku w r. 1914. Widzę go jeszcze jak w mundurze dragonów hasa na koniu przed domem rodziców. Już blisko trzy lata jak go niema — i można powiedzieć z poetą: „A czas dąży chyżym krokiem, gdzie był uśmiech dziś mogiły".

Opuszczam Wodniki, tak dawniej wesołe, dziś pogrążone w smutku i całkiem puste, dalszą podróż kierując do Maryampola. Tam jest klasztor Sióstr Miłosierdzia, które nas podróżnych gościnnie przyjmują. Właściciele Wodnik i ja z Ossowiec mieliśmy nadzieję, że hordy Moskali uszanują Dom Boży i tam pochowaliśmy dużo rzeczy wywiezionych z naszych dworów. Stało się jednak przeciwnie, horda napadła klasztor kilka razy i to prawie zawsze w nocy, dużo rzeczy wartościowych zrabowała mimo dzielnej obrony zakonnic i ich kapelana. Na klasztor padło kilka granatów, lecz nikt nie zginął tylko mury miejscami uszkodzone. Miasteczko było spalone w r. 1914, teraz tylko budynki niektóre rozebrano. Piękny kościół parafialny fundacyi książąt Jabłonowskich dużo od granatów ucierpiał. Proboszcz ks. kanonik Anger został ewakuowany, a Moskale korzystając z tego zaraz tam odprawiali prawosławne nabożeństwa i nieomieszkali sobie urządzić carskie wrota. Właścicielce Maryampola zniszczono dwór i wszystkie zabudowania gospodarcze, p. Maryanowa Błażowska majątek ten przed kilku laty nabyła.

Nie chcąc się powtarzać, będę tylko notował te majątki, które uszły rabunku, a te drugie, o których piszę, trzeba uważać za prawie nieistniejące lub bardzo uszkodzone. Z Maryampola jadę wzdłuż Dniestru do Ujścia Zielonego, po drodze widzę szczątki mostu na Dniestrze. W Ujściu zatrzymuję się na popas u miejscowego proboszcza ks. Rakszyńskiego. W miasteczku sterczy kilka kominów, kościół i cerkiew ocalały. Dalej droga prowadzi przez Zadarów do Monasterzysk. Widzę z daleka gruzy Monasterku majątku p. Jana Viviena, dyrektora Tow. kredytowego.

(Dokończenie nastąpi).

rując się tylko słuchem. Całym warunkiem powodzenia jest w tym wypadku doskonałe znajomość terenu, obłoki kurzawy zasłaniają bowiem przestrzenie kilku kilometrów wgłąb.

Z chwilą, kiedy kierownicy koalicyi stwierdzili, że jedynie artylerya jest w stanie wywalczyć Włochom drogę do Tryestu nie poskąpili jej przygotowując obecną bitwę. Celem ostrzeliwania Hermady od strony morza zorganizowano koło Grado szereg bateryi pływających. Zaopatrzono je w dalekonośne działa okrętowe. W okolicy Monfalcone ustawiono ciężką artyleryę angielską i amerykańskie działa kolejowe, które strzelają amerykańską amunicyą. W ten sposób pomieszczono na froncie ataku około 1000 bateryi.

Wskutek wdarcia się Włochów po przez Vrh, między Canale a Auzzą zostały zagrożone pozycye obronne, leżące na południe od Canale. To też wedle ostatnich doniesień urzędowych została tutaj linia obronna przełożona bardziej ku tyłowi. Ponieważ zaś góra Monte Santo znalazła się wskutek tego przesunięcia poza linią obronną, została dobrowolnie opróżniona. Cofnięcie to niema właściwie strategicznego znaczenia, gdyż dotychczas utrzymywano ten odcinek frontu jako wysunięte naprzód półkole aby bronić przeprawy przez Soczę. Ponieważ jednak przeprawa ta została pod Canale przez Włochów sforsowana, wygięcie frontu stało się jedynie niebezpiecznem narażeniem go na flankowe ataki. To też obecny nowy front prostuje znacznie linię i cokolwiek skraca. Że przesunięcie frontu nie było duże, dowodzi fakt, iż zaraz drugiego dnia weszła ta nowa linia w kontakt z nieprzyjacielem. Jak „Neue Freie Presse“ donosi sprostowanie linii obejmuje przestrzeń między Tolminem a Salcano.

Wpływy japońskie w Rosyi.

W ostatnich dniach przyniosły pisma sensacyjną wiadomość, że Rosya zgodziła się na obsadzenie Syberyi przez wojska japońskie. Równocześnie prawie pojawiła się druga wiadomość stwierdzająca, że Japonia jest gotowa udzielić wojskowego poparcia na froncie rosyjskim. Dwie te wiadomości stoją ze sobą w ścisłym związku. Zastanowić się trzeba, jakie skutki współdziałanie Japonii pociągnąć może za sobą dla ugrupowania wojsk rosyjskich i czy istotnie opłaci się w obecnej chwili czynić tak daleko idące ustępstwa.

Syberya ma przeszło 12 i pół mil. klm. kwadratowych powierzchni i liczy około 10 milionów ludności. Rosya utrzymywała też zawsze w Azyi znaczne siły wojskowe celem zapewnienia sobie tam panowania. W r. 1912 obliczano garnizony wschodnio-azyatyckie na ćwierć miliona ludzi zaś w r. 1914 wynosiły siły zbrojne Rosyi stacyonowane w Azyi przeszło 600.000 żołnierzy. Dzięki pomocy Japonii siły te zostaną obecnie zwolnione dla frontu. Przypuścić trzeba, że część ich już wcześniej została zużyta, ale w każdym razie napłynie na front europejski znaczny nowy kontyngent ludzi.

Japonia, jak podają, zmobilizowała dotychczas około 2 miliony żołnierzy. Części ich musi użyć do zabezpieczenia swych wpływów w Chinach i Korei. Musi obecnie obsadzić Mandżuryę i Syberyę, nie będzie więc mogła zbyt wiele wojsk do Europy wysłać, tem więcej, że sfera jej interesów leży właściwie w Azyi. Przypuszczalnie obliczają pomoc Japonii dla Rosyi w najlepszym razie na ćwierć miliona żołnierzy.

O wiele jednak większe znaczenie niż pomoc militarna, ma uzyskane obecnie przez Japonię przesunięcie swych wpływów na zachód. Wschodnia część Azyi należąca dotychczas do Rosyi została obecnie wydana na łup wpływów japońskich, które rosną z dnia na dzień. Koleje rosyjskie na wschodzie zostały zupełnie poddane władzy japońskiej. Do zarządu kolejowego w Charbinie przydzielono czterech urzędników japońskich dla nadzoru. Im także oddano główne kasy kolejowe w Charbinie, Władywostoku i w Mandżuryi. Cały handel i przemysł został już przez nich w zupełności opanowany. Wszystkie kopalnie węgla w Mandżuryi są prowadzone za japońskie pieniądze. Żegluga na rzece Sungari stoi pod kontrolą japońską podobnie jak rosyjska część Sachalinu, dokąd nawet poddany rosyjski bez pozwolenia władz japońskich dostać się nie może.

We Władywostoku Japończycy opanowali zupełnie zarząd twierdzy. W ich rękach znajduje się stacya radyotelegraficzna, oni wykonują cenzurę, wreszcie objęli komendę trzech południowych fortów. Nadto już na terytoryum rosyjskiem budują Japończycy fortyfikacye, do których dostęp wzbroniony jest nawet rosyjskim oficerom.

Przez obsadzenie Syberyi strefę swych wpływów posunęli Japończycy znacznie na zachód i zaczynają poważnie zagrażać interesom rosyjskim w Azyi.

Walki na zachodzie.

KOMUNIKATY FRANCUSKIE.

Wiedeń. Komunikat francuski z d. 24 bm. O godz. 5 rano zaatakowaliśmy stanowiska Niemców między lasem Avocourt a Mort Homme i jednem uderzeniem wzięliśmy potężnie umocnione wzgórze 304 i las Camard. Rozszerzając swe nabytki wzięliśmy na północ od wzgórza 304 umocnione linie folwarku Atneit. W promieniu posunęliśmy się tu na głębokość o 2 km. Równocześnie silnem uderzeniem na wschód od drogi Esnes — Bethincourt posunęliśmy nasze stanowiska na północ od Mort Homme o 1 km.

Komunikat z d. 25 b. m. Na lewym brzegu Mozy poczyniliśmy dalsze postępy. Na północ od wzgórza 304 wzięliśmy w nocy wspaniałym szturmem trzy umocnione reduty na połud. od Bethincourt. Liczba nierannych jeńców wziętych do d. 24 b. m. na lewym brzegu rzeki wynosi 8.100.

Komunikat włoski.

Wiedeń. Komunikat włoski z 26 b. m. Olbrzymie rozmiary bitwy nad Soczą zaczynają się unaoczniać. Operacye, wykonane od 19 b. m. na północ od Gorycyi, można zreasumować w następujący sposób: Waleczne wojska drugiej armii zbudowały, pod ogniem nieprzyjacielskim, 14 mostów i przekroczyły, w nocy na 19 b. m. Soczę, następnie wykonały atak na wyżynę Bainsizza, posunęły się z energią ku frontowi Jelenik-Vrh, a w końcu zwróciły się przeciw trzem nieprzyjacielskim liniom obronnym: Semner, Kobilek, Madoni. Łącznie z temi operacyami zaatakowały równocześnie inne siły bojowe te same linie z frontu i przełamały je mimo zaciętego oporu nieprzyjaciela. Następstwem tego śmiałego manewru był upadek Monte Santo. Wojska drugiej armii postępują w dalszym ciągu ku wschodniemu krańcowi wyżyny Bainsizza, przyczem wypierają nieprzyjaciela, którego silne oddziały karabinów maszynowych jak i lekka artylerya stawiają bardzo żywy opór.

Liczba jeńców, sprowadzonych dotychczas do obozów koncentracyjnych, wynosi około 600 oficerów i 23.000 żołnierza, a liczba dział zdobytych: 75, w czem znajdują się dwa moździerze 30'5 kalibru, oraz wiele dział średniego kalibru. Zdobyliśmy nadto znaczną ilość koni, nieuszkodzony aparat lotniczy, wiele miotaczy bomb i karabinów maszynowych, jakoteż materyał wojenny wszelkiego rodzaju, wraz z kilkoma ciężarowemi autami, które służyły do przewozu materyału. Olbrzymie trudności, z któremi związane jest zaopatrywanie naszych wojsk w żywność, w okolicy, pozbawionej dróg, zostały częściowo usunięte skutkiem pozostawienia składów żywnościowych przez cofającego się nieprzyjaciela.

WOJENNY NASTRÓJ W CHINACH.

Zurych. * „N. Zür. Ztg“ donosi z Londynu, że wedle wiadomości, podanych przez „Daily Mail“ z Pekinu, rząd chiński podjął energicznie przygotowania wojenne. Wszelkie transakcye z bankami niemieckimi zostały pod karą zakazane. Z początkiem przeszłego tygodnia zaprowadzono w całych Chinach **cenzurę polityczną**, którą wykonuje się bardzo surowo. Czyni się przygotowania w całym kraju celem dostarczenia żywności koalicyi. Do oficerów i żołnierzy wydana została odezwa, która **wzywa ich do wstępowania do ochotniczego korpusu, który ma odejść na front europejski.**

KRONIKA.

Kraków, dnia 28 sierpnia

Na Bielanach już rozpoczyna się ruch budowlany. P. Bisanz zwozi materyały pod budowę hotelu, transakcye parcelami ożywione, a królewski prezent Kasy Oszczędności dla miasta daje rękojmię przeprowadzenia komunikacyi tramwajowej z „Panieńskiemi Skałami“, zaprowadzenia instalacyi elektrycznej i wodociągów w przyszłej letniej rezydencyi Krakowa.

Dyrekcya tramwaju pozostająca w energicznych rękach inż. Fischera ma jednak bardzo wielkie trudności do pokonania, aby sprostać ciężkim zadaniom, jakie stwarza rozwijające się tak szybko miasto, przy trudnościach natury finansowej i technicznej. Samo przeprowadzenie najpilniejszych robót, t. j. przemianę starych wązkotorowych linii od starego mostu podgórskiego do dworca osobowego i odnóg do Parku Jordana i do Parku Krakowskiego pochłonie kilka milionów. Roboty te ze względu na niebezpieczeństwo życia wymagają pośpiechu, przeciążone olbrzymią frekwencyą wozy przedstawiają już obraz ostatecznej ruiny, jak niemniej zniszczony tor. Dyrektor Fischer zapobiega jak może, łata, naprawia, założył znakomicie urządzone warsztaty reperacyjne, gdzie wykonuje także nowe bardzo starannie wykończone wozy dołączane do motorowych. Nie ustępują one pod względem wykonania i wygód najnowszym typom wozów zagranicznych, a są zarazem dowodem, że w Krakowie można bardzo porządnie wykonać pracę, jeżeli nią się dobrze, jak w tej dziedzinie, kieruje. Otóż najważniejsza troska w naszych warunkach tj. o dzielne kierownictwo odpada, potrzeba tylko kapitalu, aby to dobrze przeprowadzone i rentowne wielkie przedsiębiorstwo odpowiednio rozwinąć; potrzeba materyału na budowę linii nowych i przebudowę starych, jak niemniej na dostarczenie potrzebnych wozów, które w krakowskich zakładach tramwajowych wykonać będzie można.

Sądzimy, że subskrypcya tramwajowa, o ileby ją podjęły nasze rodzime instytucye, znajdzie popularność i zaufanie do lokat, na jakie solidnie prowadzone to wielkie przedsiębiorstwo zasługuje. Niemniej rentowną byłaby w pierwszych latach nowa linia do Bielan, lecz mamy nadzieję, że niedobory te powinna w krótkim czasie pokryć miejska sieć tramwajowa wybornie się rentująca. Rezerwy lokowane przez banki i kasy w obcych instytucyach powinny być użyte na skonwertowanie miejskich pożyczek, na których dotychczas owi wierzyciele gminy „Merkur“, Wiener Bankverein“ i inne czerpiąc z naszych źródeł, robiły wspaniałe interesy. Spodziewać się należy, że w tym kierunku będą poczynione starania, aby znalazł się rodzimy kapitał dla rozszerzenia komunikacyi tramwajowej w Krakowie, tak koniecznej dla rozwoju miasta. Zapewni ona rentowność, a zatem będzie ponętną dla nowego kapitału zrodzonego w czasie wojny, więc domagać się należy szybkiego załatwienia sprawy, aby gdy surowiec nadpłynie i rozpocznie się pokojowa praca, można było szybko przystąpić do budowy.

Z miasta.

JE. NAMIESTNIK GEN. PUŁK. HR. HUYN, który przez kilka dni bawił w Wiedniu w sprawach urzędowych, powrócił wczoraj do Krakowa.

ROCZNICA ZGONU KOŚCIUSZKI. Jutro, o godz. 6 wieczorem, w sali magistratu odbędzie się posiedzenie Komitetu obywatelskiego w sprawie obchodu setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki, przypadającej w dniu 15 października b. r. W zebraniu wezmą udział: prezydyum miasta, przedstawiciele Rady m. i delegaci towarzystw i instytucyi kulturalnych w mieście.

O PRZYDZIAŁ NAFTY. Z dniem 1 września b. r. wedle rozporządzenia rządu centralnego, ma być przywrócony regularny przydział nafty dla ludności nie mającej w swych mieszkaniach oświetlenia gazowego ani elektrycznego. Pomimo, że od terminu przywrócenia przydziału nafty dzieli nas zaledwie 3 dni, namiestnictwo nie wydało dotychczas w tej sprawie żadnych zarządzeń. Ludności grozi więc nowe pokrzywdzenie. Jeżeli bowiem zarząd miasta nie otrzyma dość wcześnie zarządzenia namiestnictwa, i potrzebnego kontyngentu nafty, nie będzie mógł dostarczyć jej mieszkańcom. Tymczasem wieczory coraz dłuższe, zniewalają ludność do marnowania drogiego czasu, z powodu braku oświetlenia.

DLA INWALIDÓW WOJENNYCH POLSKICH. Krakowski Komitet opieki nad jeńcami wojennymi Polakami podaje do wiadomości ogółu, że stojąc w związku ze sztokholmskim Komitetem polskim, może pośredniczyć w korespondencyi z jeńcami Polakami w Rosyi przez tenże Komitet w Sztokholmie, oraz w przesyłaniu przesyłek i pieniędzy. Poza tem sztokholmski Komitet komunikuje nam, że w Hals w Jutlandyi znajduje się garść internowanych Polaków, których poleca pamięci polskiego społeczeństwa, oraz, że w Danii straszne są warunki materyalne żon jeńców i żołnierzy polskich. Co sobotę przejeżdża przez Szwecyę pociąg z inwalidami, wypuszczonymi przez Rosyę, między którymi bywa często po kilkudziesięciu Polaków. W Halsbergu witają przejezdnych delegaci różnych związków niemieckich i austryackich z drobnymi podarunkami, lekturą lub oznakami narodowemi, tylko nieszczęści inwalidzi Polacy wracają do ojczystej ziemi do spalonych często chat i niezasianych ugorów bez pierwszego ciepłego powitania, bez drobnej oznaki pamięci, jakiej tyle mają dowodów ich współtowarzysze niedoli innych narodowości. Obecnie powstał projekt, by inwalidów polskich w Halsbergu witała także delegacya polska. Plan ten zrealizować może tylko ofiarność polskiego ogółu, która da dowód nieszczęśliwym, że i ich ojczyzna pamięta o nich, raduje się z ich powrotu i gorąco pragnie ulżyć ich niedoli.

W nadziei, że odezwa niniejsza trafi do serc polskich, Komitet opieki nad jeńcami wojennymi Polakami uprasza o przesyłanie podarunków, oraz datków pieniężnych dla inwalidów, wracających przez Szwecyę do kraju, pod adresem Komitetu: Kraków, ulica Gołębia, l. 20.

POWRÓT DZIECI Z RABKI. Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci zawiadamia rodziców i opiekunów, że powrót dzieci z kolonii leczniczej w Rabce nastąpi w sobotę dn. 1 września b. r. o godz. 3 i pół popoł. — Po odbiór dzieci należy się zgłosić wprost na dworzec kolejowy przed poczekalnią dworską, skąd dzieci wyjeżdżały.

Z Polski i ze świata.

OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKI W KOŁACH MACIERZY. Zarząd polskiej Macierzy szkolnej w Warszawie, pragnąc ułatwić w Kołach swoich zorganizowanie obchodu Kościuszkowskiego w setną rocznicę zgonu, postanowił przesłać do Kół tekst odczytu o Kościuszce, zaaprobowany przez wydział pedagogiczny, wydać zbiór pieśni o Kościuszce, oraz w porozumieniu z głównym Komitetem obchodu wydać portret do użytku szkół i uprzystępnić nabycie dla Kół żetonów z podobizną bohatera narodowego.

SPEKULACYA CUKREM W WARSZAWIE. W „Kur. warsz.“ czytamy: Sytuacya w handlu cukrem poprawiła się o tyle, że cukier zaczyna już potrochu wychodzić z ukrycia i tu i owdzie można go nabyć, bynajmniej nie po 2 mk. 40 fen. za kilogram, jak głosiła podana w dn. 15 b. m. urzędowa taksa, lecz od 5—6 mk. za funt. Kupcy w dalszym ciągu oświadczają, że nie znają źródła nabycia cukru po 2 mk. 40 fen. za kilogram i że posiadane przez nich zapasy pochodzą od spekulantów, którzy w dalszym ciągu dyktują wygórowane ceny. — Zaofiarowania ze strony spekulantów czynione są z ogromną przezornością. Nabywca przedewszystkiem nie zna adresu swego przygodnego dostawcy. Po umówieniu ceny, cukier nadchodzi do sklepu i dokonywana jest od ręki transakcya gotówkowa. Innej formy kupna dziś niema, ponieważ spekulanci ukrywają swoje składy i zapasy.

KURSA DLA URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH W RADOMIU. Od dnia 20 sierpnia rozpoczęły się w Radomiu kursa dla urzędników wymiaru sprawiedliwości. W gronie uczęszczających na kursa, bierze udział kilkanaście kobiet.

HANDEL ZIEMIĄ. W pow. płockim i włocławskim gospodarstwa rolne, głównie folwarczne sprzedawane są masowo przez dotychczasowych właścicieli. Pośrednicy w handlu ziemią zawaleni są zleceniami. Jeden z nich ogłasza, że ma do sprzedania kilkadziesiąt majątków ziemskich dużych i mniejszych z „dworami i pałacami“ po cenie od 4—13.000 rubli za włókę. Nowonabywcami są w znacznej części kapitaliści miejscy. Jeden z fabrykantów łódzkich nabył już cztery majątki. Co jest przyczyną tego owczego pędu ku wyzbywaniu się ziemi, trudno orzec. Może wyjaśnią to organizacye rolnicze i jednocześnie zbadają bliżej, jakie skutki pociągnie za sobą dla kraju ta masowa zmiana właścicieli ziemi.

ŻYDZI W SĄDACH POLSKICH. „Głos“ donosi: Radny miasta Warszawy, Berensohn — jak informują pisma żydowskie — ma być mianowany dyrektorem wszystkich więzień w Polsce. Członkiem sądu okręgowego ma być adwokat Kramsztyk. Przeszło 20 żydów dopuszczono do egzaminu na sekretarzy sądów pokoju. Tłomacz przysięgły sądu niemieckiego Luksemburg, ma pozostać na tem stanowisku.

MACIERZ SZKOLNA WOŁYŃSKA. Dnia 3 lipca b. r. władze okupacyjne austryackie zatwierdziły statut Macierzy wołyńskiej. Statut, poza malemi zmianami, uwarunkowanemi stosunkami miejscowymi, jest identyczny ze statutem Macierzy, działającej w Kongresówce. Dotychczasowy rozwój polskiego szkolnictwa na Wołyniu przedstawiał się następująco: W jesieni 1915 r. prawie jednocześnie powstały szkoły we Włodzimierzu, Uściługu i Lubomli. Szkoły te rozwinęły się bardzo dobrze. Liczba dzieci w tych szkołach w ubiegłym roku szkolnym sięgała 400. Komitet włodzimierski zorganizował w jesieni r. 1916 siedm szkół. Wobec braku nauczycieli wykwalifikowanych użyć musiano sił miejscowych. Jak całoroczna nauka wykazała, rezultaty jej były mimo to na ogół korzystne. Komitet zorganizował także przy 12 szkołach biblioteczki dla dzieci. Każda liczy od 50 do 100 książek. Doborem książek zajmowało się Towarzystwo Szkoły ludowej w Krakowie, które ofiarowało też bezpłatnie 500 tomów. Resztę (300) zakupił z własnych funduszów komitet.

Pozostałe polskie szkoły na Wołyniu zostały założone przez samych włościan polskich. I te również nie stoją na wysokości zadania, ale sam fakt samorzutnego utworzenia przez lud piętnastu szkół polskich jest bardzo pocieszający. Szereg gmin polskich (około 30) prócz tego żąda otworzenia szkół polskich i to bez żadnej sztucznej agitacyi.

KRADZIEŻ W ZAKOPANEM. Z Zakopanego piszą nam: Wieczorem dnia 24 b. m. dokonano w Zakopanem na Bystrem w pensyonacie Kobakowej znacznej kradzieży. Ofiarą jej stała się p. Czarnowska, żona znanego artysty dramatycznego i kierownika dramatu w Teatrze ludowym oraz pp. Pacześniewska i Wąsowiczówna. Skradziono suknie, kostyumy i sweatery wartości koło 2000 K. Żandarmerya, zawiadomiona w godzinę po wypadku, pojawiła się na drugi dzień koło południa. Aresztowano służącą, która, jak się okazało, nie posiadała książeczki służbowej, lecz wypuszczono ją na wolność. Sprawcy, mimo poszlak, dotąd nie wykryto.

ŻNIWA NA PODHALU. W „Gaz. Podhal.“ czytamy: Żniwa są w całej pełni, lecz czuć brak rąk do pracy, bo Podhalan los rozrzucił szeroko po świecie od lodów syberyjskich po piaski afrykańskie. Za staraniem starostwa przybyło tu do powiatu nieco umundurowanych robotników, ale duża część z nich należąc do handlu, nie ma wyobrażenia o pracy na roli. Ci rozebrani zostali przez swych współwyznawców do rąbania drzewa, pakowania towarów i fiakrowania jasnokościstemi szkapami.

Zbiory zapowiadają się źle. Owiesek, ta pszenica podhalańska zaledwie od ziemi odrósł i już się wysypał, a niema o co „kosą zawadzić“ i zaledwie brat brata zrodził. Jarzyn nie ma żadnych, a ziemniaki są drobne i nieplenne, gdyż ziemia zeschnięta ściska je żelaznemi kleszczami. Wobec tego stanu zagraża ludności Podhala głód. Czy wobec tego stanu nie powinny władze zupełnie porzucić myśli rekwizycyi? — Zarekwirować powinny władze dziki, jelenie i lisy, które robią niebywałe spustoszenia na wielkiej przestrzeni kraju, zwłaszcza w górzysto-lesistych okolicach.

ODROCZENIE ROKU SZKOLNEGO. Starostwo w Ropczycach rozporządzeniem z dnia 21 sierpnia b. r. odroczyło rozpoczęcie roku szkolnego w gimnazyum w Dębicy do dnia 1 października 1917 roku z powodu epidemii czerwonki.

OSZUSTWA CUKROWE W MOR. OSTRAWIE. Policya w Morawskiej Ostrawie wykryła kilka tajnych magazynów z cukrem, sprzedawanym „konspiracyjnie“ przez kupców po cenach rekordowych bez kartek. Niektórzy handlarze trudnili się wyłącznie tylko tajną sprzedażą cukru. W jednym magazynie znaleziono 1.200 kilogramów cukru. Ogółem aresztowano 19 osób, mianowicie kupców i pośredników. — Między innymi aresztowani zostali: Klara Perl, Bogumił Brunwald, Ignacy Zajicek, Roża Fasler, Charlotta Kopper, I. Altman i P. Bronner. Cukier mielono także w ręcznych młynkach i wysyłano dalej w cenie po 12 K za kilogram. Handel odbywał się kosztem mieszkańców Morawskiej Ostrawy, którzy mimo (kart), cukru nie otrzymywali. W handlu brali także udział pośrednicy cukrowi.

PROCES O UWALNIANIE POPISOWYCH. Dzienniki wiedeńskie podają obszerne sprawozdania z procesu toczącego się obecnie w Wiedniu przed sądem dywizyjnym przeciw Drowi Braumowi, prof. uniwersytetu, który oskarżony jest o nadużycie władzy urzędowej przez uwalnianie popisowych od służby wojskowej. Jako główni świadkowie występują dwaj mojżeszowego wyznania Galicyanie, przeciw którym toczy się dochodzenie z powodu zarzutu zbrodni uwalniania popisowych na własną rękę.

REKWIZYCYA NIEROGACIZNY. Z Wiednia donoszą, że w najbliższym czasie zamierzona jest rekwizycya świń u tych osób, które nie posiadają gruntu własnego. Władze tłumaczą tę rekwizycyę tem, że osoby, nie posiadające gruntu, nie mają paszy do wyżywienia nierogacizny.

NA MACIERZ CZESKĄ. Dzienniki czeskie donoszą: Zmarły niedawno w Pradze przemysłowiec F. K. Rott zapisał w testamencie cały swój olbrzymi majątek centralnej czeskiej Macierzy szkolnej, a nadto obdarował szereg innych towarzystw czeskich wysokimi legatami.

ORZESZKOWA PO CZESKU. W tych dniach wyszły w czeskiem tłómaczeniu „Trzy opowiadania“ Elizy Orzeszkowej.

GŁÓD W DALMACYI. Ostatnimi dniami przewożono kilkaset dzieci słowiańskich z Dalmacyi do Chorwacyi. Przewiezienie to umotywowano tak, że nastąpiło ono wskutek głodu, panującego na terytoryum dalmackiem. Większością dzieci zaopiekuje się chorwacki komitet dobroczynności w Zagrzebiu. Sprawa wywołała w prasie dalmackiej, jak donoszą „Nowosti“, nader przygnębiające wrażenie.

RAJ ŻYWNOŚCIOWY. Okolica Temeszwaru jest prawdziwym rajem aprowizacyjnym, obowiązują tam tylko karty na naftę i cukier, zresztą i te artykuły można z łatwością dostać po umiarkowanych cenach. W Temeszwarze i innych miastach okolicznych w kawiarniach i restauracyach wojny zupełnie się nie odczuwa, białe pieczywo i ciastka sprzedaje się tam, jak za czasów przedwojennych. Mięso jest bardzo tanie, nietrudno również dostać zapasów pszenicy, żyta oraz wszelakiego rodzaju mąki. Kilogram masła kosztuje najwyżej 6 K. Należy dodać, że rekwizycye są minimalne, wywóz towarów jest zakazany.

JUBILEUSZ SERBÓW ŁUŻYCKICH. W roku bieżącym obchodzą Serbowie łużyccy jubileusz z dziedziny teatru. W r. 1862, a więc przed 55 laty, wystawiono na scenie w Budyszynie pierwszą sztukę, którą była popularna wówczas komedya czeska „Rohovin Styjirohacz“. Referent „Łużiczana“ powitał przedstawienie owo jako początek kulturalnego ruchu w serbskiej Łużycy, który odtąd rozwijał się dość żywo.

DŁUGOWIECZNOŚĆ. W jednem z małych miasteczek północnej Norwegii umarł przed paru dniami starzec, który przeżył 121 lat. Urodził się w 1794 roku. Nazywał się Abel Eliassen, był z zawodu rybakiem i brał udział w wojnie angielsko-norweskiej, podczas której został ciężko ranny. Przez całe życie nie opuszczał Norwegii. Był namiętnym palaczem i nałóg ten zupełnie nie wpływał ujemnie na jego zdrowie. Kiedy miał lat 98, ożenił się po raz trzeci z kobietą młodszą od siebie o 30 lat i przeżył z nią szczęśliwie 23 lat, chowając ją na parę tygodni przed swoją śmiercią. Do ostatniej chwili życia pracował i czuł się doskonale.

WPŁYW ALKOHOLU NA KURY. Pewien francuski hodowca drobiu zapewnia w piśmie fachowem, że podając kurom wino, można nadzwyczajnie zwiększyć ich produktywność w niesieniu jaj. Próby, poczynione w tym zakresie, wykazały, że kury, które oprócz zwykłego pożywienia dostawały 100 gramów wina dziennie, zniosły w przeciągu czterech miesięcy o 148 jaj więcej, aniżeli ich towarzyszki, nie pojone winem. Ten sam dodatni wynik udało się osiągnąć także u kaczek.

NEKROLOGIA.

Adela z Wojciechowskich Sikorowa, wdowa po ś. p. Adamie Sikorze, dyrektorze Kasy zaliczkowej w Cieszynie, zmarła dn. 14 b. m. w Nowym Sączu, przeżywszy lat 48.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.